

Ta trasa zaczyna się spokojnie. Jak wiele rzeczy, które później okazują się ciekawsze niż wyglądały na początku.

Spotykamy się w Czeszewie przy przeprawie promowej Nikodem. Warta płynie obok swoim rytmem i trudno nie pomyśleć, że rzeki mają dziwną właściwość. Ludzie od zawsze trzymali się ich blisko. Zanim były drogi, miasta, aplikacje i nawigacje, były właśnie rzeki.

I może właśnie dlatego nad Wartą człowiek czasem ma wrażenie, że jedzie nie tylko przez przestrzeń, ale trochę również przez czas.

Ruszamy spokojnie.

Pierwsze kilometry prowadzą głównie asfaltowymi drogami. Nie ma pośpiechu. Nie ma wyścigu. Są pola, otwarta przestrzeń i ten moment, kiedy po kilku minutach przestaje się myśleć o codziennych sprawach.

Świat robi wtedy dziwną rzecz.

Zwęża się do kierownicy, drogi i miejsca przed tobą.

Po drodze mijamy okolice Sławia i Tarnowej.

Dzisiaj wyglądają spokojnie. Ale Warta od bardzo dawna nie była zwykłą rzeką. Tędy prowadziły szlaki, ludzie przemieszczali się, handlowali i budowali miejsca, z których później wyrastało coś większego.

Historia ma zabawną cechę.

Najczęściej dzieje się tam, gdzie zwykle nikt się jej nie spodziewa.

Pierwszy punkt spotkania znajduje się przy mozaikowych schodach w Pyzdrach.

I tutaj czeka kawa.

Schody same w sobie mają w sobie coś z małego przypomnienia, że większość ciekawych rzeczy działa podobnie. Z daleka wyglądają zwyczajnie.

Dopiero kiedy człowiek zatrzyma się na chwilę i spojrzy inaczej, zaczynają pokazywać więcej.

Po postoju ruszamy dalej.

Za Pyzdrami pojawiają się pierwsze spokojne odcinki dróg szutrowych. Nic dramatycznego. Bardziej przypomnienie, że nie wszędzie świat został wygładzony i uporządkowany.

I dobrze.

Bo idealnie proste drogi są czasem trochę podejrzane ☹️

Jedziemy dalej w stronę Łądu.

I tutaj pojawia się kolejna myśl, która lubi wracać nad Wartą.

Początki państw, miast i historii zwykle nie zaczynają się od wielkich pomników.

Najczęściej zaczynają się od rzek.

Od miejsc, gdzie ktoś kiedyś zatrzymał się trochę dłużej.

Łąd jest jednym z takich miejsc.

Docieramy do klasztoru.

Tutaj każdy zwiedza we własnym tempie. Bez poganiania. Bez grupowego przemarszu od punktu do punktu. Jedni zajrzą na chwilę. Inni znikną na dłużej.

Ale to jeszcze nie koniec.

Po zwiedzaniu ruszamy dalej.

Za klasztorem znajduje się spokojny punkt widokowy nad Wartą, a chwilę później miejsce odpoczynku w Nadwarciańskim Parku.

I właśnie tam znajduje się drugi punkt spotkania.

Bo czasem koniec drogi znajduje się kawałek dalej, niż początkowo się wydaje



Dla tych, którzy czasem zaglądną za zakręt...

Są miejsca, które ogląda się przez szybę i jedzie dalej. Są też takie, które proszą, żeby zwolnić albo odbić kawałek od głównej drogi.

Ta część jest właśnie o takich miejscach.

Bo choć jedziemy przez okolice związane z bardzo dawną historią, z terenami pierwszych Piastów i miejscami, gdzie zaczynały układać się stare szlaki, prawdziwą bohaterką tej wyprawy pozostaje Warta.

Trochę niepozorna.

Bez górskich przepaści, bez wielkiego teatralnego wejścia.

A jednak od wieków wszystko kręciło się tutaj wokół niej.

Ludzie osiedlali się przy rzekach, budowali drogi, przeprawy, klasztory i miejsca, które później zaczynały żyć własnym życiem.

My tylko przejeżdżamy obok i od czasu do czasu próbujemy podejrzeć kilka fragmentów tej historii.

Prom Nikodem i Rezerwat Czeszewski Las

Jeszcze zanim ruszysz główną trasą, możesz zrobić małe oszustwo wobec planu dnia.

Przy miejscu startu działa przeprawa promowa Nikodem.

Prom przewozi ludzi i rowery przez Wartę. Sam fakt, że działa spokojnie swoim rytmem i nie przejmuje się specjalnie współczesnym pośpiechem, jest już całkiem przyjemny.

Po drugiej stronie zaczyna się Rezerwat Czeszewski Las.

Stare dęby, starorzecza, ścieżki i miejsce wyglądające tak, jakby ktoś zostawił tu kawałek innego świata.

Jest również ścieżka edukacyjna, choć pełna wersja jest tylko piesza wymaga więcej czasu (2h) i potrafi zamienić szybki przystanek w osobną wyprawę.

Rozlewiska między Spławiem a Tarnową

Mapa pokazuje wodę.

Dużo wody.

Co dokładnie tam jest? Tego uczciwie nie wie nikt.

I może dobrze.

Niektóre miejsca lepiej zostawić jako znak zapytania.

Jeśli ktoś odbije kawałek od trasy i wróci później z historią, będzie miał pełne prawo się nią pochwalić.

Mozaikowe schody w Pyzdrach

Na pierwszy rzut oka wyglądają jak zwykłe schody.

Ale z odpowiedniej perspektywy zaczynają układać się w ogromną mozaikę przedstawiającą rybę.

I trudno o lepszy symbol dla miejsca położonego nad Wartą.

Bo rzeka od zawsze była tutaj ważniejsza niż droga.

Schody stoją przy dawnym klasztorze franciszkanów i są jednym z tych miejsc, które pokazują prostą prawdę:

czasem trzeba zatrzymać się na chwilę, żeby zobaczyć więcej.

Wydmy śródlądowe

Po kilku kilometrach za Pyzdrami w Pietrzyków warto zacząć wypatrywać drogowskazu na wydmy

Tak.

Wydmy.

Pośrodku Wielkopolski.

Nie nad morzem.

Nie przez pomyłkę.

Od czasu do czasu świat zostawia takie rzeczy dla ludzi, którzy mają zwyczaj sprawdzać, co znajduje się kawałek dalej.

Klasztor w Łądzie

Są miejsca, które nie powstają przypadkiem.

Najpierw była rzeka.

Potem pojawiali się ludzie.

Potem szlaki.

A później ktoś postanowił zbudować klasztor właśnie tutaj.

I od setek lat niewiele się zmieniło.

Miejsce nadal stoi.

Ludzie nadal przyjeżdżają.

I nadal trudno oprzeć się wrażeniu, że ktoś bardzo dawno temu całkiem dobrze wybrał lokalizację.

Bo czasem droga kończy się w miejscu, które od początku wiedziało, że kiedyś ktoś tutaj trafi 😊🚲

Kilka małych informacji organizacyjnych

Prom Nikodem

Przeprawa promowa rozpoczyna pracę od godziny **10:00**, dlatego również start naszej wyprawy planowany jest właśnie na tę porę.

Nie chodzi o wyścig z czasem. Po prostu skoro prom ma swój rytm, nie będziemy udawać mądrzejszych od rzeki 😊

Zwiedzanie klasztoru w Łądzie

W soboty zwiedzanie klasztoru odbywa się o godzinie **14:00** lub **16:00**.

Planujemy trasę tak, aby spokojnie trafić na wejście o **16:00**. Dzięki temu dzień zachowuje dobre tempo i nie zamienia się ani w pośpiech, ani w wielogodzinne czekanie.

Zwiedzanie trwa zwykle około **60-90 minut**.

Nie ma klasycznego biletu. Na miejscu znajduje się klasztorna skarbonka i obowiązuje stara zasada:

co łaska.

Jedni wrzucą mniej, inni więcej. Świat od dawna działa czasem również na zaufaniu 😊

Link do trasy:

https://www.komoot.com/pl-pl/tour/2836041001?share_token=a0uHCbSsyAA80cX9qx2PHkkS2RJbRLGfpc2r1BarFjoW59CrQz&t_s=referral&t_cid=route_share&t_ref_username=5574827442566

a oto zdjęcia trasy



